

To jest 'ak'

**SZUSCHNIG
I HITLEROWCY**

Wiadomą jest rzeczą, jak bardzo niestabilizowane są stosunki wewnętrzne polityczne w Austrii: od szeregu lat kierujący polityką austriacką rząd kanclerza Szuschniga nie posiada żadnego oparcia w masach, ani też wyraźnie skryta lizowanego programu, zwalczany jest zaś zaciekle przez nielegalnie działających hitlerowców z jednej, oraz przez socjalistów z drugiej strony.

Ostatnio nadchodzą z nad Dunaju coraz częstsze wiadomości, że mimo naprężonych bardzo stosunków między Szuschnigem a partią hitlerowską, nastąpić mają w gabinetie austriackim zmiany i przesunięcia w tym sensie, że przedstawiciele nielegalnej i zwalczanej tak zawzięcie partii narodowo-socjalistycznej otrzymać mają kilka tek w zrekonstruowanej Radzie Ministrów.

Brzmi to bardzo paradoksalnie, nie ma jednak rzeczy nieprawdopodobnych na świecie. Normalna sytuacja wewnętrzna w Austrii jest tego rodzaju, że wszelkie najbardziej nieprawdopodobne jej „wyjaśnienia” są możliwe, o ile niekonieczne. Nie można bowiem rządzić w nieskończoność bez posiadania ku temu tytułu i poparcia narodu.



Na ile wystawy światowej Skandal światowy w Paryżu Do czego prowadzą rząd „folksfrontu”?

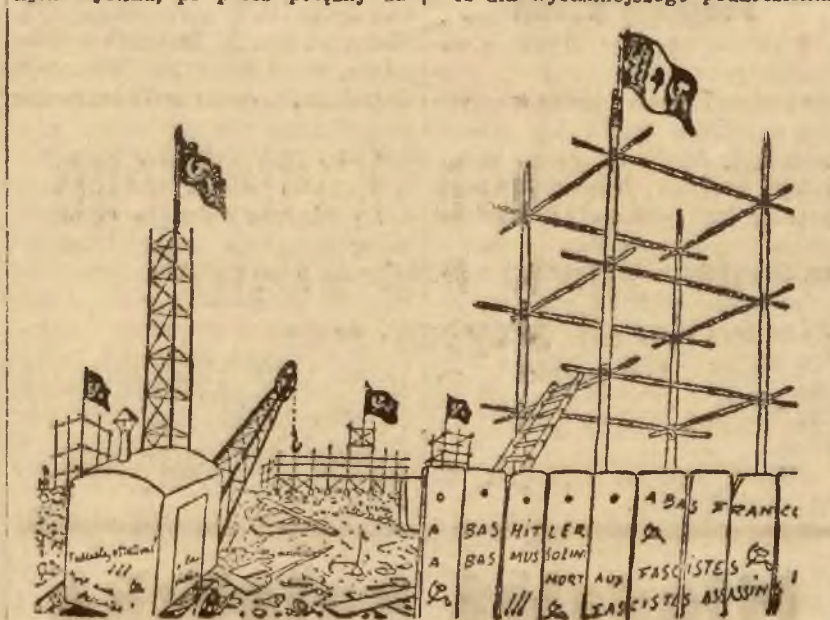
Paryż, w kwietniu. Wystawa międzynarodowa w Paryżu została zdecydowana swego czasu przez „reakcyjny” rząd E. Doumergue’a, a sfinansowana przez Radę Miejską m. Paryża, o której każdy czytelnik socjalistycznego Populista czy komunistycznego Humanité wie, że była to niedawna głównym we Francji siedliskiem „faszizmu, reakcji i zacofania”. Przeciw samemu pomyslowi wystawy występowali więc zawzięcie wodzowie „proletariatu”, widząc w nim zgrzytny manewr i przynętę odwrócić uwagę ludu od najważniejszego zadania t. j. od walki z burżuazją. Tymczasem apel wystosowany przez Francję do narodów świata znalazł oddźwięk i poparcie. Czterdzieści kilka państw zadeklarowało czynny udział w imprezie paryskiej, miliony ludzi szły do niej obojętnie. Wszelkie miejsca na statkach łączących Amerykę Północną i Północną z portami francuskimi są już co września wyprzedane, setki tysięcy poddanych Jego Królewskiej Mości Jerzego VI, zamieszkujących „dominia brytyjskie poza morzami”, jak i zjednoczone królestwa Anglii, Szkocji i Irlandii marzy o tym, by uciec z rąk koronacji swego monarchy krótkim czy dłuższym wypadem na „the exhibition of Paris”. Wystawa ta pod hasłem „Arts et Techniques dans la vie moderne”.

Wystawa wszystko zapłaci

„Jeśli wystawa powszechna osiągnie choć w tysiącznej części te wspaniałe rezultaty, jakie sobie po niej obiecują paryżanie, wiek nasz nie będzie miał nic więcej do zazdroszczenia legendarnemu wiekowi złotemu”.

Te słowa wyjęte z artykułu umieszczonego w „Figaro” w dniu 18 lutego 1887 r. a dotyczące przygotowań do wystawy, która się tegoż roku odbyła w całej glori i splendorze czasów II Cesarstwa, doskonale dają się zastosować do stanu umysłów

powszechnie panującego wśród najszerzych rzesz paryskiego ludku, a nawet i nie ludku przed niewielu dniami. I trzeba przyznać, że tegoż roczna Powszechna Wystawa Międzynarodowa w Paryżu, istotnie wszystkie miała na to dane, by uciśnić walki i roznamietanie partyjne, zjednoczyć całą Francję we wspólnym wysiłku, po przez potężny za-



Tak wyglądają pawilony francuskie na wystawie paryskiej.

strzyk zła z za granicy otwierający wspaniałe perspektywy gospodarcze na przyszłość.

Rozumieli to doskonale, dostawcy się do władzy ci, którzy, w opozycji będąc, najgoręcej samą nawet myśl o wystawie zwalczali.

Dnia 11 lutego 1937 r. mówił premier tow. Blum do robotników zatrudnionych przy budowie pawilonów wystawowych:

„Trzeba tym razem, by nasz 1 Maj stał się historyczną datą tryumfalną. Chcemy bowiem by Wystawa zainaugurowana przez rząd Frontu ludowego

go, stała się przed całym światem, świadectwem tego, czym wy jesteście, czym jesteśmy my, czym jest lud republikański, socjalistyczny i komunistyczny tego kraju.

Ten sukces będzie także w pewnej mierze i naszym sukcesem, sukcesem rządu, który chce mieć i który żeście utworzyli”.

A dla wyrazniejszego podkreślenia

wyrażać zgodę na każde warunki, ale nie miał prawa do uczciwego zarobku przy tworzeniu dzieła, która ciętym splendorem otoczyć miało wielkie imię jego francuskiej ojczyzny. Garść zaś wybranych, sówicze opłacana (robotnik pobiera przeciętnie 100—180 fr. dziennie), karmiona pochlęstwami towarzyszy — ministrów, demoralizowana bezkarną agitacją komunistów, rozpolitykowana, zajmowała się wiewaniem, potępianiem, uchwalaniem, wywieszaniem na rusztowaniach czerwone komunistyczne i czarne anarchistyczne sztandary, malowała na parkanach napisy w rodzaju „śmierć faszyzmowi”, „La Rocque po ścianę”, „Niech żyje ojciec — Stalin”. W rezultacie wydano już ponad półtora miliarda franków, zburzono ogromną polad Paryża i skompromitowano wspaniale zapowiadające się dzieło.

A faszyści zdążyli

Kto rzuci okiem z wieży Eifla na teren przyszłej wystawy światowej obaczy widowską. Poczynając od centrum prawie Paryża (Pont du Louvre), po obu brzegach szarej, brudnej Sekwany ciągnie się hen w dół rzeki jedno wielkie rumowisko pełne dołów, stosów gruzu, cegieł, kamieni i belek zpośród których tu i ówdzie sterczą drewniane czy żelazne rusztowania jakichś konstrukcji, gdzieś niedługo zaledwie przypominających konkretne zarysy budynków. Jest właśnie sobota po południu, ale, mimo formalnej zgody wszechwładnej Gen. Konfederacji (C. G. T.) na ominięcie ustawowych godzin sąj robotniczych, nie widać, na tym ogromnym pustym rumowisku żadnych niemal śladów ludzkiej działalności. Tak jest dziś w sobotę i tak będzie jutro w niedzielę, gdy tysiące Paryżan piaszczyć będzie nosy o deski ogradzających teren wystawowy parkanów, by na własne oczy zobaczyć przez dziury i szczeliny, jak wygląda „Scandale de l'Exposition”. Zobaczą oni wtedy wśród tej masy ruin i rusztowań, przez kilku dawnych i niekikutnych budowli, trzy nowe świątynie, jak cacka pawilony. Nad pierwszym dumnie powiewa włoska flaga domu sabaudzkiego, nad wejściem do drugiego ogromny marmurowy orzeł cesarski z dumą nie pozbawioną może ocienienia melanchoii spogląda na wiszącą u swych stóp wielką czerwoną flagę z czarną pośrodku swastyką. Nad trzecim wreszcie lada dzień, gdy usną ostatnie rusztowania, powieje flaga króla Belgów. Prawda, dla sprawiedliwości trzeba dodać, że i pawilon sowiecki bliskim jest ukończenia, choć na 1 maja w żaden sposób gotów nie będzie. Będą natomiast w terminie wykończone zdobące go nazewnątrz ogromne, brutalne w swej sile i w linii postacie maszerujących na podobieństwo robotników, i reszta pawilonów zagranicznych.

Patrząc na ten żalony i smutny widok, jak powiada słusznie w „Je Suis Partout” jeden z najwybitniejszych przedstawicieli młodej generacji Francji narodowej Pierre Gaxotte:

„Widzę, czym jest na własnych śmieciach Folksfront, Folksfront w stanie czystym, działający bez hamulca. Jest to balagan, lenistwo i marnotrawstwo, pogarda interesu narodowego, tyrania wykonywana przez najgorszych. A nade wszystko jest to niemoc i impotencja”.

S. A. G.

Kompromitacja

Dziś, gdy od wielkiego święta proletariatu dzieł nas niespełna tydzień, wie już cała Francja, jak to wygląda, owa wielka batalia przeciw faszyzmowi. Wystawa nie zostanie otwarta 1 maja i kto wie, czy przy najbardziej pomyślnych i sprzyjających warunkach będzie ją można otworzyć wcześniej niż koło 1 czerwca. Folksfront swą bitwę o wystawę paryską przegrał słotnie i to nie w walce z reakcją i faszyzmem, ale z inoelencją twórczą własnych przywódców, z lenistwem, beczynnością i demoralizacją swych popleczników i wyznawców.

Pracę przy wystawie dano tylko swoim zaufanym robotnikom zrzeszonym w syndykatach należących do Konfederacji Generalnej Pracy tow. Jehaux. Kto nie chciał iść pod jego rozkazy, mógł umierać z głodu, błądząc o jakakolwiek pracę.

Czy ochrzczony murzyn to Polak? Oddajemy żydów darmo Kraść nie wolno, oszukiwać wolno

(K) Prasa zajmuje się ostatnimi wypadkami na terenie akademickim.

Policja, policja

Lojalny „Czas” popiera min. Świętosławskiego.

„Ale do tego potrzeba, aby powaga władz uniwersyteckich była poparta egzekutywą, aby mogły one nie dopuścić do aktów samowoli jednostek, czy to o złej woli, czy po prostu zbyt krewkich.

Potrzeba więc egzekutywy, czyli policji.

Brak idei

„Dziennik Bydgoski” inaczej ocenia sytuację:

„Już to „sanacja” nie ma ani trochę szczerstwa do młodzieży. Represjami i policyjnym systemem nieuniknie zraża ją ciągle do siebie. Ale i te represje nie rozstrzygają jeszcze. Gorzej jest, że sanacja nie ma w ogóle idei, która by zdolna była zapalić młodzież. Bezieowność — największą klątwę obozu pomajowego — zdążyła już nawet zauważyć „Gazeta Polska”.

Również „Polonia” wskazuje na inne drogi wyjścia z dzisiejszego zaułku:

„O istotnym uspokojeniu na dalszą metę zadecydowaćby mogły dopiero dwa radykalne posunięcia: 1. Przywrócenie autonomii uniwersytetów, i tym samym odbudo-

wanie zniszczonego przez reformy Jędrzejewicza pełnego autorytetu władz uniwersyteckich oraz przywrócenie pełnej odpowiedzialności saniorządowych społeczności akademickich.

2. Jasny pozytywny program, czy choćby jako tako jednolity pogląd sterujących w sprawie żydowskiej, która stanowi dziś główny ferment, zakłócający normalne życie na wyższych uczelniach.

**Antyemici twórcami
kwestii żydowskiej**

Żydzi w swym zdenarowaniu, dochodzą do genialnych odkryć. „5 rano” pisze:

„Kwestię żydowską stwarzają politycy polscy, którzy nie mogą rozwiązać szeregu trudnych problemów w Polsce, odwracając uwagę mas od tych problemów zrzucając winę za wszystko na żydów... Gdyby przestano zaglądać — przy przyjmowaniu urzędników, pracowników, udziału kredytów czy koncesyj i t. d. — do paszportów i metryk urodzenia, nikt by w Polsce nie widział kwestii żydowskiej... Byłaby walka o posady, o handel, o rolę, o kredyt, o wszystko czego chcecie tylko nie o żydów. Ale, gdy się na te wszystkie sprawy ma jedną odpowiedź: — Żydzi, jak to robią antysemita, nie dziwnego, że popada się w sprzeczności na każdym kroku, które w konsekwencji prowadzą w ślepy zaułek rasizmu, obłądki i nonsensów.

A więc winni antysemita. Dlaczego nie dają się pokornie wyzykiwać żydom?

Emigracja z torbami

„Nasz Przegląd” strasznie się oburzył, że chcemy, by żydzi opuścili Polskę pieszo, a nie luksusowymi autami:

„Można także wiele innych rzeczy. Można nie tylko ograbić obywatela na ciemnej ulicy, lecz także go zamordować. Ale na szczęście dla ludzi porządku, a na nie-szczęście dla złoćczyńców istnieje kodeks karny. Podobny kodeks istnieje i w stosunkach międzynarodowych. Tak się to sprawa ma zasadniczo. Merytorycznie zaś emigrować z torbą nie można, bo trzeba mieć pieniądze na urządzenie się, przy czym emigranci zamożni muszą inwestować swe kapitały w kraju i migracyjnym, aby mogli wyjechać i biedacy. Rozumieją to nawet jako tako rozsądni antysemita, jak np. Mackiewicz i Studnicki, którzy naprawdę pragną „ewakuacji” żydów ale widocznie endekom i narakom żydzi są nieodzownie potrzebni jako przedmiot szczytka, celem dostania się na ich plecach do władzy.

Żydzi nam są zupełnie niepotrzebni, ani jako przedmiot do szczytka, ani narzędzie dostania się do władzy. Gotowi jesteśmy oddać ich dawno każdemu, kto tego zapagnie.

Na pytania, jakie „Nasz Przegląd” zadaje, odpowiemy w sposób dla niego zrozumiały również pytaniem: A czy oszukiwać wolno? A czy wolno wyzykiwać ludność polską?

Jeśli zaś chodzi o wyjazd żydów z Polski, to jeśli będą musieli, to wyjadą bez większych pakunków i bez większych kapitałów. Takie przygody — niech sobie „Nasz Przegląd” przypomni — mieli oni niejednokrotnie. Więc poco tyle gromkich słów?

Czarni Polacy

Wreszcie krótka odpowiedź „Głosowi Narodu”, który pisze:

„Pozykanie szczerze żyda dla Kościółki jest pożytkiem go także dla narodu. Świadczy o tym sama prasa żydowska. Niech więc polskie środowisko, w którym się niefitita znajduje, postara się także o najciszej, duchowe, zjednoczenie go na zawsze z polskim narodem! Współpraca narodu z Kościołem będzie tu najlepszym zabezpieczeniem przed możliwymi błędami.

A więc jeśli murzyn, będący paninem ochrzcił się w Polsce, to według „Głosu Narodu” staje się automatycznie Polakiem.

Kolce bez róż

**DLACZEGO
TAK PÓŹNO?**

Zrozumiałe, że ludzi wybitnych, co umierają niespodziewanie w pełni sił — dekoruje się już w trumnie orderem. Zdawało się, że jeszcze jest czas, że jeszcze zrobią coś większego...

Ale czemu Drzymałę dopiero po zgonie udekorowano? Połonię Restitu? Przecież jego wspaniały „czyn” wytrwałości miał miejsce dawno — dawno temu. Nie można było niczego już odeń oczekiwać po odzyskaniu niepodległości. Dlaczego, by wyrazić Mu należny hołd i uznanie czekano aż umrze? Iuż ludzi, nie dorastających do pięć Drzymałę pod względem zastużenia, otrzymało Polonię za życia?

SZALAPIN

Zachorowawszy znakomity bas wyjechał na tydzień do Olwoka, gdzie zamieszkał w pensjonacie żyda Górewicza. Szalapin chyba nie znał Olwoka, nie on wybrał ten pensjonat. Ale, że impresarjem opery jest żyd, więc... I wpisać tu żyda gdziekolwiek!

OD KOGO?

Prasa czerwona donosi, że Smętkówna czuje się po operacji doskonale i czyta cały dzień słosy listów otrzymywanych z całej Polski. Ma wiele propozycji małżeństwa. Ale od kogo?

ZE ZJAZDU MIAST

Pawilon biurowy przy ul. Al. Jerozolimskie 3-a ma być demonstrowany pozostałym w Warszawie uczestnikom Związku miast, jako potwierdzenie teorii względności.

Stan sanitarny, higiena, podziemne pałace, wszystko to jest przedmiotem dumy naszych władz administracyjnych... póki nie pogniwa się pan Starosta Tarnowski lub nie zechce wyświadczyć grzechności władzom B. G. K.

Wówczas zamknięcie wody jest drobnostką... i żadna inspekcja nie grozi.

Wkrótce podamy fotografie pawilonu i opiszemy perypetie jego mieszkańców, pozbawionych urządzeń sanitarnych. — Może się przydać na jakąś międzynarodową wystawę higieny. (kol.).

W MIŃSKU MAZ.

zaprenumerować „ABC” można u p. Mieczysława Kojro ul. Warszawska 97

W OSTROWIE WLKP.

zaprenumerować „ABC” można u p. Jana Cieślaka ul. Koszarowa 4 m. 3

Prezes Zw. Nauczycielstwa Polskiego defraudował pieniądze przeznaczone dla najbiedniejszych uczniów

W Sądzie grodzkim w Brześciu n/B. toczyła się w dniu 28 kwietnia sprawa karna przeciwko Karolowi Kurpiewskiemu, kierownikowi szkoły powszechnej w Poznaniu, b. prezesowi Zarządu Okręgu Z. N. P. w Brześciu n/B.

a obecnie prezesowi tegoż związku w Poznaniu, oskarżonemu z art. 262 K. K. o przywłaszczenie pieniędzy, pochodzących ze składek rodziców, a przeznaczonych na pomoc dla najbiedniejszych dzieci szkolnych.

Jak wynika z aktu oskarżenia Kurpiewski będąc kierownikiem szkoły powszechnej w Brześciu n. B. i pełniąc jednocześnie obowiązki skarbnika pieniędzy wpłaconych przez rodziców dzieci szkolnych na potrzeby szkolne, pieniądze tych używał na swoje osobiste cele, a mianowicie: między innymi opłacał z tych sum wydatki na dorozki dla swoich prywatnych celów; dawał z tych pieniędzy napiewki; kupował bilety wyjazdowe na swój prywatny użytek; opłacał pozwolenie na broń dla siebie; opłacał podatek lokalowy za swoje prywatne mieszkanie; opłacał woźnego, który tego mieszkania pilnował w czasie wakacji itp.

Rozprawa trwała od godziny 10 rano do 12 w nocy. Przewinęło się przez salę sądową około 20 świadków.

W wyniku rozprawy sąd skazał kierownika Kurpiewskiego na 3 mies. aresztu.

Do wielu skandali szkolnych dochodził jeszcze jeden. Czy nie ma w Polsce władzy, która ukróciłaby swawolę różnych czerwonych „wychowawców”. Za bardzo ministerstwo pochłonięte jest pacyfikacją akademików. Na najważniejsze sprawy nie ma miejsca.

Czy zmierzchn Naprawy? Kuliszy zamknięcia „Press”

„Walka Ludu” tak informuje o poczynaniach „Naprawy” i przyczynach zamknięcia agencji „Press”:

„Zwrócić należy uwagę na ostatnią sytuację, t. zw. Naprawę. Przed paru dniami odbyło się w Wilnie ze-

branie, poświęcone dyskusji nad reformą szanowanego przywódcy Naprawy sen. Malskiego, a zorganizowanej przez Związek Młodej Wsi. Ołóż sen. Malski wystąpił z szeregiem radykalnych tez, skierowanych przeciwko obywatelom i klerowi. P. Malski zarzucił obywatelom przekupywanie chłopów przy wyborach, „ile upodlenia za jedną sesję, otrzymaną od ziemianina przy wyborach” — wołał p. Malski, co wywołało poważną konteratację w kółach sanacji. P. Malski w dalszym ciągu żądał odzienia religii od polityki kleru. Zbyt daleko zaszła ona, żeby chłop mógł to dalej zniesić”.

Rzecz prosta, takie wystąpienie koliduje z programem, nurtującym wśród sfer kierowniczych OZON-u, to też Naprawa przyczynia do kłopotu. Warto jeszcze zaznaczyć, że zamknięcie przez władze agencji „Press” koniecznie jest w p-wnych kółach, jako wyraz akcji antyrasowej i antyklerykalnej. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że agencja ta uchodziła za organ, stojący blisko p. min. Łościałkowskiego.

Dlaczego Gdańsk ma takie przywileje?

Hurtownicy importujący różne towary z zagranicy, stale mają trudności z otrzymaniem kontyngentów. Otrzymane przydziały często nie wystarczają nawet na pokrycie połowy zapotrzebowania.

Dziwnym jest wobec tego fakt, że hurtownicy gdańscy otrzymują tak duże przydziały, że mogą zaopatrywać cały rynek polski. Jeden z hurt-

owników gdańskich sam oświadczył, że mają nie ograniczone kontyngenty, lecz, niestety, nie ma tyłu odbiorców, ilu można by towary zaopatrzyć.

Najwyższy czas, aby stosunki te jak najprędzej zmieniły się: kontyngenty udzielane hurtownikom Gdańsk, powinny być tylko dla konsumpcji Gdańska przeznaczane.